Nr. 197. We Lwowie Poniedziałek dnia 18. Lipca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Galicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Kłopoty dzienników „ruskich.“

Lwów 17. lipca.

Kilka słów wypowiedzianych przez najdostojniejszego następcę tronu w „Narodnym Domu“ do reprezentantów ludu ruskiego, zapewniających o wiernopoddańczości tego ludu i popierających to zapewnienie tak zaszczytnemi pamiątkami, jak dar arcyks. Zofji dla pułku ruskiego, gdy tenże szedł ongi przeciwko Węgrom, będącym obecnie może najwierniejszymi poddanymi dynastji habsburskiej — wprawiły w tak wielki kłopot dziennikarstwo „ruskie“, iż w całych rozprawach nie może sobie dać obecnie rady — z Polakami, dla których przyszły cesarz austrjacki a król Węgier, tylko w „Narodnym Domu“ w obec wyłącznie ruskiej reprezentacji, wyraził życzenie zgodnej pracy około dobra kraju.

Pisaliśmy już o tem, że pisma rusofilskie z tego powodu wyraziły się, iż czekają w takim razie na fakta ze strony — Polaków... Obecnie zabrał głos także organ „narodowców,“ *Diło* — i on także zwraca się do Polaków, do szlachty polskiej, którą najdostojniejszy arcyksiążę miał sposobność poznać w kilku dworach w Galicji wschodniej — i przedkłada jej przed oczy cały spis grzechów, jakby wyjętych ze starego modlitewnika dla gimnazjalisty, który do spowiedzi ma przystąpić.

Rzecz oczywista, że wiele z tych zarzutów jest słusznych, ale te grzechy o które *Diło* obwinia wyłącznie tylko Polaków były wypływem stosunków, okoliczności, ducha czasu. Od chwili gdy nam wolno było podać dłoń do zgody, nie opuściliśmy ani jednej sposobności, ażeby dobrą wolą, wzajemną wyrozumiałością zapełnić sztucznie wytworzoną przepaść między bratniemi narodami, które tyle wieków dzieliły wspólną dolę i niedolę. Nie po naszej stronie wina jeżeli dzieło pojednania postępuje powolnym krokiem a słowa arcyksięcia wypowiedziane w Narodnym domu są dowodem, że i on się w ten sposób na to zapatruje.

To przecież nie ulega według nas żadnej wątpliwości, iż gdy rozprawia dwóch będących przeciwnego zdania a ktoś trzeci odezwie się tylko do jednego z nich, iż życzyłby sobie, ażeby się pogodzili—to przypuszcza on, że raczej ten, w obec kogo wyjawia podobne zdanie, powinien się rozmyśleć a nie ów, do którego w ten sposób nie mówił.

Kłopot pism ruskich jest więc w tym wypadku najzupełniej usprawiedliwiony, jeżeli tłumaczyć chcą słowa wypowiedziane do siebie, jako pod adresem innym wystosowane.

Ale przyznajemy również, że pisma ruskie a zwłaszcza *Diło*, mogą mieć jeszcze większy kłopot z pewnemi dziennikami polskiemi, które zarzucając słusznie *Słowu* i *Prołomowi*, iż piszą niemal czysto po rosyjsku, mają za złe *Diłu* to, że jego zwroty językowe dadzą się żywcem przenieść na język polski a nie mają sensu przeniesione na język — niemiecki.

My z naszej strony język taki poczytujemy *Diłu* za zaletę, — wiele zwrotów polskich da się żywcem przenieść na język ruski — bo w obec pokrewieństwa szczepowego i sąsiedztwa inaczej być nie może — a przecież nie traci na tem nic narodowość polska: tak też i naród ruski nic nie straci na pokrewieństwie języka swego z polszczyzną. Czy wyjdzie zaś dobrze na germanizmach — wątpimy.

Towarzystwo pedagogiczne.

Dziś rozpoczyna się w Stanisławowie 21 walny zjazd towarzystwa pedagogicznego, liczącego obecnie około 2000 członków. 43 oddziałów i 46 kółek pedagogicznych.

Towarzystwo w ubiegłym roku (od 15. lipca 1886 po koniec czerwca b. r.) rozwijało się nie mniej pomyślnie jak w latach poprzednich i przybyły mu dwa nowe oddziały: w Gorlicach i Krośnie.

Prócz spr. w przekazanych zarządowi do załatwienia na poprzednim zjeździe towarz. pedagogicznego, o czem zostanie złożone szczegółowe sprawozdanie na dzisiejszem walnem zebraniu, zarząd bardzo gorliwie zajął się w r. b. sprawą burs dla synów nauczycielskich. Wyznaczył bowiem pewną część dochodu z wydawnictw towarzystwa na rzecz funduszu burs; rozesłał okólnik, w którym wezwał wszystkie oddziały towarzystwa do zbierania dobrowolnych datków od członków, urządzania odczytów, koncertów, wnoszenia petycyj do rad powiatowych, miejskich i instytucyj finansowych; wniósł petycję do Sejmu o subwencję i prośbę do prezydjum namiestnictwa o pozwolenie zbierania dobrowolnych datków na cel powyższy w całym kraju. Starania zarządu jednak niestety w małej tylko części uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, prezydjum zaś namiestnictwa zezwoliło na zbieranie dobrowolnych składek w całym kraju po koniec r. 1886. Zawiadamiając o tem wszystkie oddziały, prosił zarząd o rychłe nadesłanie spisu delegatów, uproszonych do zbierania składek. Wysyłając ten okólnik, miał zarząd nadzieję, że oddziały, które najbardziej potrzebę instytucji burs odczuwają, w interesie własnym najrozleglejszą działalność rozwiną. Po upływie roku ocenić można z rezultatu składek rozwiniętą działalność, lecz niestety przyznać potrzeba, że tu nadzieje zawiodły. Jedenaście zarządów oddziałowych nie nadesłało wcale spisu delegatów i w tych okręgach nie zbierano wcale składek; w wielu okręgach wyznaczono zaledwie po kilka osób, wyłącznie tylko ze stanu nauczycielskiego, a zaledwie w kilkunastu okręgach zajęto się z zapałem tą sprawą i tej to pracy zawdzięczyć należy, że z końcem roku było uzbieranych 3205 zł. 83 ct.

Kwota ta jest zbyt mała, aby o założeniu burs myśleć. Zarząd wniósł przeto ponowne podanie, prosząc o pozwolenie zbierania składek jeszcze w roku 1887, co też przyzwolonem zostało. Następnie wydelegował zarząd komisję, która sprawami burs dla dzieci nauczycielskich do końca bieżącego półrocza się zajmowała. W skład komisji weszli: dr. Karol Benoni, pp. Piórkiewicz Józef i Skrzyński Mieczysław. Rezultatem obrad komisji było: 1. W obec niepomyślnego stanu materjalnego kraju i licznych klęsk elementarnych, nie można się spodziewać, aby rezultat składek dobrowolnych na rzecz burs dla dzieci nauczycielskich w roku 1887 był pomyślniejszym niż w roku 1886. 2. Odwołać się należy do całego nauczycielstwa, utworzyć w granicach statutu towarzystwa pedagogicznego „towarzystwo burs dla dzieci nauczycielskich“ a przy skromnej ale stałecznej pomocy wszystkich nauczycieli powstać i utrzymać się będzie mogła ta piękna, koleżeńska instytucja. 3. Ponieważ założenie własnych burs z braku funduszów wkrótce nastąpić nie może, należy przeto już w roku szkolnym 1887/8, dla wychowanków Towarzystwa pedagogicznego zapewniać miejsca w istniejących w Galicji bursach i umożliwić tym sposobem nauczycielom ludowym kształcenie swych dzieci. Na tych zasadach opracowany został przez komisję „regulamin dla burs Towarzystwa pedagogicznego“ uchwalony przez Zarząd główny.

Dnia 31. marca b. r. zamknięto rachunek dobrowolnych składek na rzecz burs w roku 1886. Kwota złr. 3164 rozdzielona została między fundusz rezerwowy i obrotowy. Do pierwszego przeszło 2.373 złr. 11 cnt., do drugiego złr. 791 złr. 3 cnt. Stosownie do uchwały zarządu, aby już w zbliżającym się roku szkolnym wychowanków towarzystwa umieszczać w istniejących w Galicji bursach, ogłoszono konkurs na ośm miejsc i na posiedzeniu odbytem dnia 24. czerwca r. z. takowe obsadzono.

Z innych czynności zarządu towarzystwa mamy do zanotowania, że wyższych szkół żeńskich, założonych i utrzymywanych staraniem towarzystwa, istnieje dwie a to w Jaśle i Stryju.

Co do szkół przemysłowych, utrzymywanych staraniem towarzystwa, to te są nader licznie frekwentowane przeważnie przez terminatorów rzemieślniczych, którzy w braku szkół publicznych tej kategorji, czerpią jedynie w tych szkołach potrzebne wykształcenie. Równie pomyślnie rozwija się myśl urządzania kolonij wakacyjnych dla dziatwy szkolnej, czego najlepszym dowodem, iż za przykładem Lwowa idą dziś już inne większe miasta galicyjskie, w których oddziały towarzystwa i ludzie dobrej woli zajmują się tą sprawą.

Organ towarzystwa, czasopismo *Szkoła*, pozostający pod redakcją Romualda Starkla, rozwija się również pomyślnie. Redakcja, zawiązawszy liczne stosunki z pedagogami i przyjaciółmi oświaty w rozmaitych stronach monarchji i po za jej granicami, otrzymuje wiele oryginalnych korespondencyj ze wszystkich stron, co oczywiście znacznie przyczynia się do podniesienia pisma.

Administracja „Wydawnictw towarzystwa pedagogicznego“ może się i w tym roku poszczycić wielu pięknemi i pożytecznemi wydawnictwami. Dochód ze sprzedaży, który w r. 1885 wynosił 8103 złr. $5\frac{1}{2}$ cnt., wynosił w r. 1886 już 14.761 złr. $61\frac{1}{2}$ cnt., wzrósł więc o 6,658 złr. 56 cnt. a czysty majątek administracji o 7.248 złr. 61 cnt. Towarzystwo wydało od 15. lipca r. z. do końca czerwca r. b. 11 dzieł. Co do wydawnictw większej wagi, rozpoczęto pracę nad II książką do nauki dopełniającej, która następnie wyjdzie także nakładem towarzystwa w przekładzie ruskim; dalej mają wyjść wzory rysunkowe dla szkół ludowych a osobne komisje pracują nad obrazami do nauki z poglądu. Wykonanie tych wydawnictw wymagać będzie jeszcze kilkuletnich zabiegów i pracy. Piękny rozwój wydawnictw, zawdzięcza towarzystwo niestrudzonej pracy administratora, dra Karola Benoniego.

Zarząd rozdał w r. z. dziesięć zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 235 złr., nie mógł jednak uwzględnić wszystkich prośb, wyczerpawszy w zupełności preliminowaną przez walne zgromadzenie kwotę. Z funduszu imienia hr. Stanisława Badeniego rozdał zarząd sześć zapomóg w łącznej kwocie 150 złr.

Rozporządzenie wykonawcze do noweli egzekucyjnej.

Z dniem 1. sierpnia b. r. wchodzi w życie nowa ustawa egzekucyjna, w wielu punktach różna od obecnie obowiązującej. Do tej ustawy wydał minister sprawiedliwości pod datą 21. z. m. rozporządzenie wykonawcze, w którem między innemi powiedziano:

Aby umożliwić sądom zbadanie słuszności postępowania przy fantowaniu i aby w wypadkach spornych dla wyroku mającego się wedle §. 5. noweli wydać przez sąd, nie potrzeba poprzednio zarządzać skonstatowania właściwego stanu rzeczy, należy we wszystkich wypadkach na to szczególniejszą zwracać uwagę, aby protokół fantowania lub sprawozdanie o fantowaniu zawierało ogólny obraz rzeczy.

Potrzebnem jest tu przedewszystkiem, aby wszelkie oświadczenia dłużnika, wierzyciela lub wreszcie innego interesowanego przy fantowaniu podane były przez delegowanego do tego sekwestratora do wiadomości sądu. We wszystkich tych wypadkach, kiedy sekwestratorowie fantują jakiś przedmiot, który z mocy nowej ustawy tylko pod pewnemi warunkami ulega sekwestracji, należy w protokole dokładnie uwidocznić, dla czego go zafantowano pomimo wspomnianych przepisów ustawy.

W wypadku przeciwnym, gdy woźny sądowy wyłącza od sekwestracji pewne przedmioty, ma on także obowiązek wyłuszczyć powody swego postępowania a jeżeli idzie o przedmioty cenniejsze, przytoczyć je szczegółowo według gatunku i wartości.

Jeżeli sekwestrator nie fantuje pewnych przedmiotów z powodów zawartych w § 4. noweli, — czyli dlatego, iż kwota, uzyskana ze sprzedaży tych przedmiotów, nie wystarczy nawet na pokrycie kosztów egzekucji, w takim razie powinien on przedmioty te przytoczyć i opisać szczegółowo, tak, aby sąd łatwo mógł nabrać wyobrażenia o o ich wartości.

W żadnym tedy wypadku nie będzie się mógł sekwestrator zadowolić tą tylko uwagą, że dłużnik nie posiada żadnych środków do płacenia, albo że ma same takie rzeczy, które są wolne od sekwestracji, albo tak mało warte, że kwota, uzyskana z ich sprzedaży, nie będzie wyższą od kosztów egzekucji.

Jeżeli sekwestrator w pewnym wypadku ma wątpliwości, czy przedmioty znalezione u dłużnika podpadają §§ 1—3 nowej ustawy, tj. czy nie są wolne od sekwestracji — w takim razie należy wstrzymać się od fantowania, o ile przez to zaspokojenie prowadzącego egzekucję nie jest zagrożone.

Gdyby atoli przez zaniechanie fantowania takich przedmiotów zaspokojenie prowadzącego egzekucję zagrożonem było, wtedy tak sekwestrator jak i przełożony sąd mają się stósować do postanowień dekretu nadwornego z 29go maja 1845 J. G. S. nr. 889 — odnoszącego się właśnie do tego wypadku.

Tak samo należy postąpić w wypadku, jeżeli woźny sądowy nie ma pewności, czy z powodu niskiej wartości przedmiotów, znalezionych u dłużnika, a samych w sobie podlegających sekwestracji § 4. nowej ustawy, nie ma zaniechać sekwestracji.

Dalej minister powiada: „Nie lekceważę sobie tego, że wymagania stawiane do sługi sądowego, któremu powierzone jest przeprowadzenie fantowania a wypływające z nowej ustawy, są bardzo wielkie. Osoby te będą niejednokrotnie w położeniu osądzać stosunki życiowe i przystosowując je do postanowień ustawy wydawać, chociażby tylko pobieżne i chwilowe orzeczenia.

Trudności, wynikające same przez się z powyższego zadania wzrosną jeszcze szczególniej w pierwszym okresie działalności nowej ustawy, zwłaszcza, że z jednej strony w powołanych organach żywo tkwią jeszcze wspomnienia obowiązujących dotychczas postanowień ustawowych, które dopuszczały pewne bardziej równomierne traktowanie poszczególnych wypadków, i że z drugiej strony nie masz jeszcze praktycznych doświadczeń i przykładów zastosowania nowej ustawy, które później jako nader pożądane wskazówki w przypadkach wątpliwych służyć będą mogły.

„To też skutecznego wywiązania się z zadania można oczekiwać tylko pod tym warunkiem, jeśli woźni sądowi upoważnieni do przedsięwzięcia fantowań obok niezbędnych ogólnych wiadomości, będą posiadali także pewne doświadczenie życiowe i wymagane wiadomości specjalne a co się tyczy tych specjalnych wiadomości, to nie ograniczam ich bynajmniej do prostego przyswojenia sobie postanowień wspomnianej nowej ustawy.

„Z tego względu muszę przełożonym sądów pierwszej instancji zalecić, ażeby, o ile na to pozwolą stosunki personalu służbowego, czynili stosowny wybór między woźnymi, którzy w przyszłości mieliby przeprowadzać fantowania — tak, ażeby ten rodzaj czynności urzędowej przypadł w udziale tylko takim osobom, po których można się spodziewać wypełnienia jej w sposób odpowiadający duchowi ustawy.

„Także zaleca się, ażeby przełożeni sądów albo sami, albo przez członków sądu pouczali woźnych, do fantowania delegować się mających, o postanowieniach nowej ustawy w szczególności i ażeby im obok tej ustawy udzielili także jak najdokładniejszej instrukcji co do postępowania, a głównie co do sporządzenia protokołu fantowania i sprawozdania dla sądu. Rozumie się samo przez się, że wedle uznania przewodniczącego sądu może on w danym, szczególniej ważnym i trudnym wypadku czynność fantowania poruczyć nie woźnemu, ale innemu organowi sądowemu.

„Wreszcie spodziewam się, że sądy będą miały ciągle na oku jako swoje zadanie w każdym poszczególnym wypadku, gdzie się tego okaże potrzeba, wpływać na woźnego sądowego za pomocą szczegółowych pouczeń, że w drodze rzeczoznawczego zbadania sprawozdań przez woźnych o fantowaniach przedłożonych, pomagać będą do usuwania natychmiast w drodze urzędowej wszelkich nieprawidłowości, jakieby wkraść się mogły — albowiem w ten sposób tylko uzyska się najpewniejszą rękojmię dokładnego przeprowadzenia w praktyce postanowień nowej ustawy“.

Episkopat irlandzki w obec bilu karnego.

Jak wiadomo, zajmował się episkopat irlandzki na ostatniej swej majowej konferencji w Maynooth także znanym bilem karnym dla Irlandji, który obecnie przyjęto już w angielskiej Izbie niższej, i który niebawem zapewne załatwi Izba lordów, jako też innemi piekącemi kwesjami, tyczącemi się Irlandji. Powzięte na tej konferencji rezolucje podpisane przez Wiliama J. Walsha, arcybiskupa dublińskiego, jako przewodniczącego zebrania, Bartł. Woodlocka, biskupa z Ardagh, jako sekratarza, ogłosiliśmy w swoim czasie; zwracając dzisiaj ponownie uwagę naszych czytelników na ten dokument, czynimy to dla tego, że w obecnej chwili nabiera on doniosłości z powodu zbliżającego się terminu ostatecznego załatwienia karnego bilu a przedewszystkiem celem sprostowania błędu, który się zakradł z winy tłumacza w *Osserv. Romano*.

Zauważyć należy, że temi dniami oświadczył znowu Gladstone w publicznem wystąpieniu, że zwolennicy bilu karnego przedstawiają tendencyjnie moralne i prawne stosunki Irlandji „w fałszywem świetle.“ Właśnie w ostatnim czasie, w którym kwestja bilu karnego opanowała całe publiczne życie w Anglji, wypadły wszystkie trzy, jakie zaszły, wybory uzupełniające na korzyść Gladstone'a, a niepomyślnie dla stronnictw przychylnych bilowi, gdyż dwa okręgi wyborcze, reprezentowane dotąd przez ich kandydatów, zdobyli stronnicy Gladstone'a, w trzecim zaś zdołały się wprawdzie jeszcze utrzymać tym razem, ale znacznie zmniejszoną liczbą głosów. Trzeba zaś wiedzieć, że wybory uzupełniające w Anglji są zwykle symptomem rozwoju opinji publicznej w obec jakiejś kwestji, lub w obec znajdującego się u steru ministerstwa. Dla tego też i te trzy wybory wywołały wielkie wrażenie tak w obozie przyjacielskim, jak i u nieprzyjaciela, a Gladstone mógł nie bez powodu w ostatnich dniach wyrzec przekonanie, że przyszłe wybory ster władzy oddadzą ponownie w jego ręce. A i w wielkiej części prasy angielskiej, widać nietylko wielkie zajęcie się agraryjnemi mordami i innemi tego rodzaju gwałtami, ale nadto żywe zainteresowanie się ogólnymi stosunkami irlandzkimi, mianowicie zaś owemi niemiłosiernemi wypędzeniami dzierżawców, którzy na to nie zasłużyli, co w następstwie prowadzi do owych czynów rozpaczy. A to jedno zaprzeczyć się nie da i udowodnione statystycznie, że właśnie pod względem takich zbrodni i przestępstw, które najpewniej pozwalają wnioskować o moralności jakiegoś ludu, Irlandja w normalnych czasach stoi stosunkowo daleko wyżej, aniżeli reszta krajów angielskiej korony — że nigdzie częściej, jak w niektórych okolicach Irlandji, nie zachodzi znana ceremonja zamiany białych rękawiczek pomiędzy sędzią a publicznym oskarzycielem na znak, że dla odnośnych roków sądów przysięgłych braknie materjału do oskarżenia. I we wspomnianym na wstępie proteście z maja br. oświadczają biskupi irlandzcy: „Mówiąc na podstawie dokładnej znajomości naszych dyecezyj i prowincyj, zapewnić możemy jak najuroczyściej, że z wyjątkiem niektórych dobrze znanych, a bardzo niewielkich okręgów, cała Irlandja wolną jest nietylko od czynów zbrodniczych i przestępstw, ale nawet od pospolitych wykroczeń przeciw prawu. A twierdząc to, możemy się odwołać na deklaracje, które złożone zostały *przez sędziów jej Królewskiej Mości* z powodu ostatnich rozpraw przed sądami przysięgłych. A więc i dzisiaj jeszcze jest tak samo, mimo wszelkich drażnień, wywoływanych przez stosunki i osoby!

Osservatore Romano przedrukował również niedawno temu w tłomaczeniu włoskiem wspomniany protest biskupów irlandzkich. Przy tej sposobności zaszedł w tłumaczeniu wielce pożałowania godny błąd właśnie w bardzo ważnem miejscu, błąd, który spowodował sprostowanie ze strony irlandzkiej. *Osservatore* komunikuje bowiem sam pod napisem: „Protest angielskich (*sic!*) biskupów i bil karny“, co następuje:

Od przewiel. ks. Wilhelma Murphy, sekretarza najprzew. ks. arcybiskupa dublińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Dublin, 5. lipca 1887. Panie dyrektorze! Dziś rano otrzymaliśmy numer pańskiego pisma z dnia 3. bm., w którym znajdujemy ogłoszony niedawno przez hierarchję irlandzką, protest przeciwko bilowi karnemu dla Irlandji. Licząc na znaną uprzejmość pańską, pozwalam sobie zwrócić Jego uwagę na pewną niedokładność wybornego zresztą tłumaczenia, niedokładność co prawda, która jednemu z najenergiczniejszych paragrafów protestu odbiera całą jego siłę. W §. 6. pańskiego tłumaczenia mówią biskupi: „Według naszego niezamąconego zapatrywania nie omieszka zastósowanie przygotowywanych środków przymusowych poskromić zbrodni i przestępstw w tej ograniczonej sferze, w której obecnie zachodzą, wywoła atoli itd.“

Tymczasem w rzeczywistości powiedzieli biskupi, co następnje:

„Według naszego niezamąconego zapatrywania, zastósowanie przygotowywanych środków przymusowych okaże się nietylko bezwładnem, ażeby stłumić zbrodnie i występki w tej ograniczonej sferze, w której obecnie zachodzą, ale nadto wywoła opozycję tam, gdzie dotychczas przeważał pokój i porządek“.

Pojmujesz pan łatwo, jak wielkie znaczenie ma to oświadczenie biskupów, oświadczenie, które w pańskiem tłumaczeniu niknie zupełnie.

Wspomniane sprostowanie proszę ogłosić publicznie, albo przez publikację niniejszego listu w łamach pańskiego pisma, albo jak pan uznasz za najstósowniejsze.

Korzystam z tej sposobności panie dyrektorze, aby panu oznajmić, z jak wielką satysfakcją śledzimy rozumne zainteresowanie się szacownego pisma pańskiego sprawami irlandzkiemi i trafny sąd, jaki sobie o nich wytwarza. Spostrzeżenie, jak trafnie w łamach pańskiego pisma odzwierciedla się istotny charakter podwójnego ruchu, który ów kraj trzyma w naprężeniu, tj. ruchu politycznego i ruchu socjalnego — spostrzeżenie to napełnia nas największem zadowoleniem.

Z wyrazem prawdziwego uszanowania itd“.

Na tem kończy się komunikat *Osservatore Romano*. Organ ten nie dodaje do tego nic od siebie.

Przegląd handlowy.

Lwów 16. lipca.

(O.) Żniwo na Węgrzech jest w pełnym biegu a prawdopodobny wynik jego co do pszenicy oceniają relacje węgierskie nader korzystnie, sądzą bowiem, że wynik ten będzie wyższy od przeciętnego zbioru i da rolnictwu węgierskiemu 18 do 20 miljonów cetnarów metrycznych nad potrzebę konsumcji wewnętrznej exportowego towaru. Wskutek tego spodziewają się obie połowy państwa zwiększonego ruchu w handlu i przemyśle, a skarb państwa zwiększonych dochodów i zmniejszonego tem samem deficytu. Zdaje się jednak, że ocenienie to jest przesadne a export spodziewany zależny niestety także od wyniku żniw w Ameryce i w Rosji, tudzież w państwach importujących. Rozpoczynający się nowy sezon handlu zbożowego przedstawia się jeszcze bardzo mglisto, wszystko co o przyszłych zbiorach w relacjach się czyta, nie ma nawet szaty prawdopodobieństwa z powodu sprzeczności i zmienności w przedstawieniach. To tylko pocieszające, że w obec trudności jakie ruchowi handlowemu stawiają zwiększone cła ochronne, poczynają zarządy państwowe na serjo myśleć o ułatwieniach w transporcie zboża kolejami. Z inicjatywy węgierskiego ministerstwa handlu zebrać się ma w Peszcie, za porozumieniem się z przedlitawskiem ministerstwem, konferencja zarządów kolejowych celem zaprowadzenia na kolejach austro-węgierskich transportu zboża *a la rinfusa*. Sposób ten transportowania uwalnia kupców od konieczności trzymania znacznych zapasów worków, od kosztów zwrotnych przesyłek tychże, przyczynia się zatem przez zmniejszenie kosztów manipulacji handlowej do podwyższenia ceny produktu.

Jeżeli obok tego zmieniłaby się jeszcze dotychczasowa polityka taryfowa kolei, byłby to znaczny postęp na polu handlowem, ułatwiający export, a zatem i ruch produkcyjny. W obec bliskości żniwa ruch spekulacyjny giełd z powodu niepewności i niejasności położenia staje się zawsze mniej śmiałym i wybitnym. Wykazuje się to i w obecnem usposobieniu giełd, zmieniającem się co chwila i w tej okoliczności, że obroty gotowem ziarnem w następstwie położenia ograniczają się ściśle do konieczności. Kupcy i młynarze spodziewają się, że pszenica węgierska pojawi się już na początku przyszłego miesiąca, a w niepewności jaką będzie jej podaż, wstrzymują się ile możności z zakupnem gotowego ziarna. Że ceny pszenicy i żyta się nie zniżają, albo wykazują dyferencję kilku centów, pochodzi ztąd, że nigdzie nie ma zapasów, a w Niemczech środkowych i południowych tak wszystko wyczerpane, że w podaży figurują rozliczne gatunki pszenicy zagranicznej, co dowodzi, że mimo cła ochronnego produkcja rolnicza w Niemczech konsumcji wystarczyć nie może.

Wyczerpały się też widoczne składy, *visible supply* amerykańskie spadły bowiem na 32 miljonów buszli.

Na naszych targach krajowych ruch odpowiada porze i zwyczajnym zapasom.

P s z e n i c y rolnicy nasi nie mają. Kupcy wyczerpują swoje zasoby rzadszymi coraz bardziej zapasami do Czech, młyny wstrzymują się w braku jasnego poglądu na przyszłe stosunki handlowe. Transakcje nieliczne odbywały się po cenach notowanych.

Zapasy ż y t a są znaczniejsze, ruch handlowy z tych samych powodów co i w pszenicy nie bardzo ożywiony, chociaż prawdopodobny wynik żniwa na Węgrzech co do żyta zdaje się otwierać lepsze szanse. Gatunki celniejsze miały jednak łatwy odbyt.

Za j ę c z m i e n i e m w lepszych gatunkach byłby popyt, ale go nie oferują; na giełdach niemieckich w obec nieszczególnego mniemania o stanie zasiewów jęczmienia spekulacja kupuje chętnie resztę zapasów tego produktu.

Co do o w s a polepsza się na giełdach usposobienie, podaż staje się wstrzemięźliwą, ceny podniosły się od 5 do 10 centów. Był też i popyt eksportowy do Szwajcarji i Niemiec południowych. Stan zasiewów owsa w Niemczech, Czechach i Węgrzech nie ma być korzystnym.

R z e p a k notują w Pradze do zł. 12. Ceny oferowane obecnie przez kupców i fabrykantów na giełdach austro-węgierskich i niemieckich są cokolwiek niższe od zeszłotygodniowych.

G r o c h, b o b i k i w y k a odchodzą ciągle tylko lokalnie.

Oferty na c h m i e l z dostawą terminową opiewają do zł, 60 i wyżej.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (18.): Szymona z Lipnicy — Unisława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 24, zachód o godz. 7. min. 44.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Sokalu, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 12. sierpnia bieżącego roku.

Przestroga dla pielgrzymujących do Częstochowy. W tych dniach kompanja pobożnych, licząca przeszło 80 uczestników, która przez Szyce zdążała do Częstochowy, została przez władze rosyjskie niemal przed samą Częstochową zwrócona na granicę austrjacką, ponieważ biorący udział w tej pielgrzymce nie byli zaopatrzeni jak należy w paszporty, lecz tylko przepustki czyli tz. półpaski. Ponieważ zbliża się wkrótce odpust na św. Annę (26. lipca), na który jak i na następne (15. sierpnia i 8. września) zazwyczaj wiele ludności miejskiej i wiejskiej wybiera się do Częstochowy, przeto przestrzegamy najusilniej, ażeby te osoby wystarały się zawczasu o formalne paszporty, gdyż w przeciwnym razie spotka je niemiły zawód cofnięcia z drogi do granicy austrjackiej. Byłoby też wielce pożądanem, ażeby duchowieństwo z ambon po kościołach zwróciło uwagę pobożnych pątników na tę ważną dla nich okoliczność.

Z Paryża dochodzi nas następująca odezwa: Szanowni rodacy! Ciągnienie loterji, urządzonej na korzyść zakładu św. Kazimierza w Paryżu, naznaczone stanowczo na miesiąc grudzień br. Zbliżamy się więc do ostatecznego terminu. W obec tego zwracamy się raz jeszcze do szanownych rodaków polecając nasz zakład ich pamięci i opiece, dodając usilną prośbę o poparcie naszego przedsięwzięcia choć drobnym ale licznym datkiem. Chodzi tu o ratowanie od upadku domu, dającego przytułek naszym starcom i sierotom na obczyźnie. Oświadczamy przy tej sposobności, że między fantami wystawionemi na rzeczoną loterję znajduje się kilkadziesiąt prac pędzla lub dłuta naszych polskich artystów. Fundusze wraz z żądaniem biletów upraszamy przesyłać do hrabin

de Montessuy, prezydentki komitetu, 108, rue St-Dominique, w Paryżu.

W nadziei, że prośba nasza znajdzie echo w sercach polskich, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

W imieniu zakładu św. Kazimierza prezes księżna *Władysław Czartoryski.*

Bilety rozesłano po różnych krajach Europy a mianowicie: Francja biletów 35.257, (suma opłacona 14.934·75); Polska (licząc trzy prowincje) 23.523 (6301·15); Ameryka 17.602 (1570); Niemcy 350 (151·35); Szwajcarja 683 (683); Portugalja 232 (230); Szwecja 122 (122); Włochy 800 (495·95); Anglja 726 (35·50); Australja 10.000 (106); Rumunja 630. Razem rozesłano biletów 89.925 a dotąd zapłacono za 24.629·70.

Bankiet na cześć rektora dra Pilata urządzili wczoraj wieczorem profesorowie tutejszego uniwersytetu.

Ślub panny Bronisławy Krzaczkowskiej, córki dyrektora policji z p. Marjanem Nenyczko odbył się wczoraj w kościele św. Anny przy nader licznym udziale gości weselnych i publiczności.

Liczba szkół żeńskich zwiększa się u nas z każdym rokiem. Powstają coraz nowe szkoły, pensjonaty itd. a choć tu i owdzie w tych zakładach naukowych dałyby się wprowadzić jeszcze różne ulepszenia, to jednak znać ogólnie wielki postęp w szczerych i zacnych usiłowaniach zajęcia się oświatą kobiet. Do kategorji nowo założonych szkół należy między innemi także żeńska szkoła im. Piramowicza, nader niewygodnie mieszcząca się w gmachu teatralnym. Onegdaj właśnie odbyło się tam uroczyste zamknięcie roku szkolnego połączone z popisem uczennic i wystawą ich robót. Sala gustownie udekorowana okazała się za szczupłą, by pomieścić liczny zastęp uczennic i licznie zgromadzonych ich rodziców. Nad rozwojem tej szkoły, obszerniej dziś rozpisywać się nie będziemy, zaznaczyć jednak musimy, iż jest on więcej jak nader pomyślny, co oczywiście zawdzięczać należy staraniom kierowniczki p. Marji Bąkowskiej i gorliwej a skutecznej pracy nauczycielek tej szkoły pp. Anieli Boraczkówny, Wandy Waniczkówny, Eufrozyny Wasilko i Felicji Węclewskiej. Widać, że wszystkie one wraz z kierowniczką zakładu czują doniosłość swego stanowiska czują, że to nietylko posada ale powołanie, które z całem przejęciem się, całem sercem spełniać należy.

Wystawa robót, wypracowań pisemnych i rysunków zarówno ilością jak doborem nagromadzonych okazów przedstawiała się bardzo pięknie. Robót uczyły pp. Węclewska, Dobrowolska i Romanstorfer, rysunków zaś pp. Świątkowska i Wartyńska.

Całość popisu zrobiła na obecnych nader dobre wrażenie a prezydent miasta i dyrektor wyrazili szczególniejsze uznanie kierowniczce i całemu gronu nauczycielek.

Poszukiwania zarządziła tutejsza policja za Józefem Blumenfeldem, pochodzącym z Rosji, który objąwszy posadę nauczyciela dzieci u Chaima Kaza w Żydowie, skradł temuż dnia 14. bm. w nieobecności domowników z pod zamknięcia 200 złr. pieniędzmi, oraz kosztowności wartości 400 złr., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwany liczy lat 24, jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej i czarnych kędzierzawych włosów. — Również jest poszukiwany Jan Poniatowski, rodem z Doliny, liczący lat 18 do 20, który skradł w Stanisławowie 46 złr. pieniędzmi, srebrny kryty zegarek ankier, srebrny długi łańcuszek emaliowany, tulskiej roboty, takąż sylwetkę i ciemno brunatną skórkową tytoniarkę z napisem „Carlsbad", wartości 32 złr.

Zapiski policyjne. Skradziono srebrny zegarek na 15 kamieni z mechanizmem niklowym, z napisem na kopercie Tobias, ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 22 złr.; perspektywę polną, rozciąganą na łokieć w długości, znaczoną „Fritsch in Wien" z koszar na cytadeli. — Zgubiono czarny pugilares z kwotą 7 złr. w Miejskim ogrodzie; złoty kółczyk z dużą kulką koralową i z małym brylancikiem, wartości 8 złr.; pakiet z jukstami izraelickiego towarzystwa „Kimche de Pissche". — Znaleziono 4 kluczyki na ul. Żółkiewskiej.

Nie należy przeszkadzać poetkom! Wiedeński *Fremdenblatt* opowiada pod powyższym tytułem zabawną „sprawę", rozegraną ostatecznie onegdaj w sądzie okręgu *Leopoldstadt*, w stolicy naddunajskiej.

Było to przed miesiącem...

Panna Anna K. w swojej samotni pisała wiersze. Pisała, dobierając rymów w pocie swego pięknego czoła. Pulsa biły jej gwałtownie, włosy jeżyły się na głowie; wstrzymywała oddech, aby nie spłoszyć niebiańskich dźwięków, nadlatujących na białą kartę papieru...

Naraz, rozkoszne to *tete-a-tete* z Apolinem przerywa głos jakiś, całkiem prozaiczny:

— Dzień dobry pani!

Przerażona poetka odwraca się szybko i z większem jeszcze przerażeniem poznaje w przybywającym... szewca Jana Kovatscha.

— Czego tu sobie życzysz, nędzny, w prochu czołgający się śmiertelniku? — woła z patosem.

— Czego? — powtarza natręt z uśmiechem. — Przecież pani wie sama dobrze... Przychodzę po resztę za pantofle...

— Co? pantofle?! Powiedz raczej sandały, nędzniku! Bogowie nie noszą pantofli...

— No, to niech pani zapłaci za sand...

Reszty nie dopowiedział nieszczęśliwy mistrz dratwy, albowiem tejże chwili nadleciał ku niemu... nie rym żaden z białej karty papieru... ale wielki, ciężki kałamarz, obryzgując go atramentem i czyniąc mu wielki guz na czole.

Natręt zniknął z równą szybkością, z jaką znikał szatan, znalazłszy się niegdyś w takiej samej sytuacji w mieszkaniu Marcina Lutra.

Tylko że szatan, poczęstowany kałamarzem przez reformatora, nie powrócił więcej a majster Kovatsch zjawił się w sądzie okręgu *Leopoldstadt* ze skargą przeciw pannie Annie K...

Płaczcie Muzy!...

Bo oto niegodziwy sąd, nie uwzględniając okoliczności łagodzących (przerwanie „natchnienia"), skazał zapalczywą poetkę na 48 godzin aresztu!

O! zmaterjalizowany świecie!...

Susza w Anglji. Zwrotnikowy upał, panujący już tak długo w Anglji, daje powód do najpoważniejszych obaw o zbiory i fabryki posiłkujące się motorami wodnemi. W Cumberland i Westmoreland łąki są zupełnie czarne, spalone na węgiel a wieśniacy za bezcen sprzedają bydło z powodu braku paszy. W północnej Walji zbiory pszenicy są stracone a wodę do picia płacą spragnieni mieszkańcy po 2 pensy za dzbanek. Miasto Swansea przez cztery dni było zupełnie bez wody, gdyż wodociągi odmówiły posłuszeństwa. Otwierano stare źródła w kopalniach węgla, kobiety i dzieci dążyły o świcie w góry celem odszukania nawpół wyschłych źródeł. Wiele też bardzo kopalni i fabryk w Walji stoi bezczynnie skutkiem braku wody.

Przegląd polityczny.

* Stanowisko Francji w obec konwencji angielsko-tureckiej wywołało w Anglji ogromne rozgoryczenie. *Times* pisze z tego powodu; „Niemcy wiedzą dobrze, co trzymać o Francji a powinne o tem wiedzieć i inne narody. Jeżeli kiedy, to w chwili obecnej ma Anglja powód do nizdowierzania Francji. Nikt w Anglji, kto kraj swój kocha, nie powinien zapomnieć o takiej nocie, jak ta, którą hr. Montebello wystosował do W. Porty w sprawie konwencji egipskiej.

* Do *Köln. Ztg.* donoszą z Londynu: Spadek walorów rosyjskich dowodzi wyraźnie, że Anglja gotową jest w tej finansowej wojnie wziąć żywy udział. Powody, które obudziły w Niemczech nieufność przeciw niemieckim walorom, znajdują w Anglji zupełne zrozumienie. Dzienniki angielskie zamieszczają artykuły, skierowane przeciw papierom rosyjskim.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 16. lipca. Deputowani bułgarscy odbyli dziś rano o godzinie 10. wspólną konferencję, na której zredagowano i wysłano telegraficzne sprawozdanie do Sofji i Tirnowy. W poniedziałek opuszcza deputacja Wiedeń. O czem deputowani z ks. Koburskim poufnie mówili, utrzymują oni w ścisłej tajemnicy, jednakowoż są jak najlepszej myśli.

Tutejsze pisma wnioskują z odpowiedzi ks. Koburga, że tenże musi mieć pewne dane, skoro przypuszcza możebność porozumienia się z Rosją.

Budapeszt 16. lipca. Obawy wybuchu cholery okazały się nieuzasadnione. Pierwsze objawy choroby powstały z wielkich upałów.

Wiedeń 16. lipca. Tutejsza giełda była dziś zaniepokojoną wskutek doniesienia, że car niebawem ma przybyć do Królestwa Polskiego.

Wiedeń 16. lipca. Dyrekcja towarzystwa chowu ptactwa wypuściła dziś o godzinie 5. minut 20. rano 650 gołębi przywiezionych tu z Kolonji. Gołębie te puszczone z „Reichsbrücke" na próbę, natychmiast skierowały swój lot w kierunku zachodnim a po kilku minutach były już zupełnie niewidzialne.

Najlepsze gołębie powinne o godzinie 7. dzisiaj przybyć do Kolonji. W kwandrans po puszczeniu tej pierwszej serji gołębi, puszczono nowych 5 gołębi i te również natychmiast skierowały swój lot w właściwym kierunku.

Petersburg 16. lipca. Stan zdrowia Katkowa jest bardzo groźny, język i prawe ramię zostały porażone. Z Francji nadeszły telegramy kondolencyjne, a między temi od Derouled'a.

Petersburg 16. lipca. Rozporządzeniem carskiem zniesiono prawo, na mocy którego zakazane było izraelitom przyjmować do służby chrześcjan.

Rzym 16. lipca. Niebawem ma zostać ogłoszonem ułaskawienie Sbarbara.

Petersburg 16. lipca. Tutejsze pisma nie są zadowolone z odpowiedzi ks. Koburga, albowiem zostawił on sobie widoczną furtkę. Książę lepiej byłby zrobił powiadają, gdyby był wprost odmówił przyjęcia.

Londyn 16. lipca. Tutejsze pisma donoszą, że książę Koburski pojedzie do cara, ażeby wyjednać przyprowadzenie do skutku pojednanie Bułgarji z Rosją, a tem samem i aprobatę dla swej kandydatury.

Tyrnowa 16. lipca. W skutek wczorajszego telegramu Tonczewa sobranje aż do przybycia księcia zostało odroczone.

Berlin 16. lipca. Tutejszy centralny komitet socjalistyczny został tej nocy wykryty a członków jego uwięziono.

Wiedeń 16. lipca. ona defraudanta Zalewskiego, i jej siostra znajdują się jeszcze w więzieniu policyjnem, albowiem ich niewinność nie została dotąd stwierdzoną. Dziś przesłuchano obie, zaprzeczają jednak, aby wiedziały cokolwiek o dokonanej kradzieży.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.